

Krzysztof TĘCZA

Wiosenna Narada Turystów Pieszych w Wałbrzychu Z garścią własnych refleksji

Jak zwykle, w ostatnią niedzielę stycznia (2011 roku) odbyła się Dolnośląska Narada Turystów Pieszych. Co prawda wszystko przysypane jest śniegiem, więc mógłby ktoś zdziwić się widząc w nazwie „Wiosenna”, ale tak to kiedyś wymyślono i trzymamy się tego. Zawsze to jakiś ciepły akcent w chłodny styczniowy dzień.

Tym razem spotkaliśmy się w Wałbrzychu, mieście, które po zapaści gospodarczej, a co za tym idzie – totalnym bezrobociu, powolutku wychodzi na prostą. Wreszcie, po wielu dyskusjach, osoby myślące o przyszłości zaczęły coś tu robić. Wymyślono wiele projektów mających ożywić miasto i przywrócić mieszkającym tu ludziom chęć do tworzenia, chęć do podejmowania inicjatyw zarówno gospodarczych jak i społecznych. Jednym słowem działań przywracających nadzieję na lepsze jutro, na lepszy byt. Co ciekawe ludzi chętnych by podejmować te, mimo wszystko ryzykowne działania, jest coraz więcej. Coraz więcej bowiem mieszkańców uświadamia sobie, że ich los spoczywa w ich rękach, w ich nastawieniu do życia. Dobrze zatem, że wszyscy to rozumieją i pomagają w tych działaniach, choćby poprzez tworzenie i realizację różnych projektów będących niejednokrotnie wspianymi produktami turystycznymi. Przykładem tego może być projekt o nazwie „Park Wielokulturowy – Stara Kopalnia”. Jest to olbrzymie przedsięwzięcie, które po zrealizowaniu będzie wizytówką miasta, przyciągającą tutaj rzesze turystów. A jest to bardzo ważne, gdyż do tej pory turyści ograniczali się właściwie do

zwiedzania zamku Książ. A tak, mając możliwość dalszego poznawania Wałbrzycha, pozostaną tu nieco dłużej. I na pewno po powrocie do siebie będą opowiadać co tutaj zobaczyli, a to przełoży się na przyływ kolejnych turystów, którzy przecież muszą coś zjeść, muszą gdzieś przenocować, a i chętnie kupią sobie jakąś pamiątkę. A przecież w przemyśle turystycznym o to właśnie chodzi. Zarabiają na tym wszyscy, także zwykli mieszkańcy, choć nieraz pewnie o tym nie wiedzą.

Wracamy jednak do spotkania. Narada Dolnośląskiego Zespołu Turystyki Pieszej odbywa się zawsze w niedzielę, ale dzień wcześniej Zespół złożony z kilkunastu przedstawicieli prężniejszych ośrodków turystyki pieszej, wraz z zaproszonymi gośćmi, podczas kilkugodzinnego spotkania uściśla wszystkie zadania planowane w tym roku, tak by podczas niedzielnego



spotkania wszystko przebiegało już sprawnie. Spotkanie to poprowadził przewodniczący DZTP kol. Henryk Antkowiak, a

gospodarzem była tym razem Zofia Sikora – prezes Oddziału Wałbrzyskiego PTTK.

Kol. Antkowiak wyraził swoje ubolewanie, że nie wszystkie oddziałowe KTP prawidłowo wykonują swoje obowiązki. Chodzi tutaj głównie o brak jednolitej informacji i w ogóle o przepływ tych informacji. Normalnie takie ciała jak DZTP powinny wszystko wiedzieć o przodownikach działających na ich terenie. Ale tak nie jest właśnie ze względu na niestosowanie się do przyjętych praktyk. Dlatego mimo iż na Dolnym Śląsku w wykazach PTP figuruje ich ponad 200 to tylko jedna trzecia z nich ma aktualne legitymacje. A więc nie jesteśmy w stanie do końca określić nie tylko ilości przodowników, ale także podsumować ich działalności. I to zdaje się być głównym problemem jaki musimy pokonać. Bo to, że nie docierają do Zespołu wszystkie informacje wcale nie oznacza, że przodownicy ci nic nie robią. Akurat jest wprost przeciwnie. Wielu z nich znanych jest ze swojej działalności, jednak tylko na ich terenie. Niestety nie są oni skłonni do „chwalenia” się swoimi poczynaniami, co według mnie, jest co najmniej dziwne. Bo przecież poczynania te cieszą się uznaniem, wyrażanym choćby ilością uczestników. Żeby ktoś mnie źle nie zrozumiał – sam bowiem prowadzę wymyślone przeze mnie imprezy i wiem, że zbyt duża ilość uczestników czasami jest przeszkodą w sprawnej realizacji. Chodzi mi o to, że upublicznianie takich działań, z jednej strony wpływa na innych działaczy, którzy mogą brać wzór z naszych poczynąń i próbować organizować podobne imprezy u siebie. A z drugiej strony upublicznianie takich, przecież pozytywnych działań, pozwala promować pozytywny wizerunek naszego Towarzystwa, jako organizacji, w której warto się realizować. Wszystko to może spowodować przyływ nowych członków do PTTK, a w przyszłości może przyczynić się do pozyskania z nich nowych Przodowników TP.

Aby właśnie przybywało nam kadry, zorganizowano egzaminy, podczas których kilka osób rozszerzyło uprawnienia na kolejne regiony Polski.

Kol. Zofia Sikora zaprezentowała nam Oddział PTTK w Wałbrzychu. Jego historię i osiągnięcia działaczy tu zrzeszonych. Wyraziła także swoją opinię o niewłaściwym postępowaniu niektórych starszych działaczy, którzy przyzwyczaili się do pełnionych przez nich funkcji, a którzy zapominają, że pełnienie tej funkcji połączone jest z jakimiś zadaniami. Wspomniała także o działaniach zmierzających do ujednolicenia w organizacjach pozarządowych nazw dla kadry. Jeśli doszłoby do tego, nasi Przodownicy zostaliby Instruktorami Turystyki. Nie jest to wielkie zmartwienie, gdyż nie nazwa jest najważniejsza a człowiek, który za nią stoi. Bo przecież turyści patrzą właśnie na niego, na to co im proponuje, co im przekazuje. I jeśli jest on pasjonatem i fachowcem to zawsze wokół niego zbierać się będzie grupka turystów. Nieważne jak będzie się go tytułować.



Po omówieniu i zatwierdzeniu planu pracy Zespołu na rok 2011 zaczęły się dyskusje w mniejszych grupkach, gdyż takie spotkania zawsze są okazją do wymiany zdań pomiędzy działaczami oraz do przekazywania sobie swoich doświadczeń. Wydaje mi się, że ta część spotkania jest nie mniej ważna jak obrady główne.

Rano dotarliśmy do II LO w Wałbrzychu, w gmachu którego odbyła się właściwa Narada. Gospodarze zaskoczyli nas całkowicie. Mówili bowiem o wielu niespodziankach, ale nie spodziewaliśmy się czegoś takiego. Przede wszystkim, gdy wchodziliśmy po schodach, już z dołu słyszeć było śpiewy. To członkowie Łoży Trubadurów Górskich uprzyjemniali nam czas, zarówno podczas obrad, jak i przy posiłku. Ponieważ takich grup jest niewiele z przyjemnością ich słuchaliśmy. Nie podam tutaj nazwisk wszystkich osób związanych z tą grupą, ale muszę wspomnieć o Ryszardzie Kozłowskim, Dorocie Witkowskiej i Basi Stefanowicz. Aż żal, że nie mamy takiego zespołu u siebie.

Po ponownej prezentacji (tym razem na sali było kilkadziesiąt osób) Oddziału PTTK w Wałbrzychu, kol. Zofia Sikora poprosiła o swoje prezentacje innych prelegentów. Jednak najciekawsze wystąpienie miał Jan Jędrasik, koordynator projektu „Stara Kopalnia”. Ukazał nam, jak zmieni się wizerunek tej części Wałbrzycha, gdy zostaną ukończone prace na wszystkich obiektach. Już sama wizualizacja ukazuje, że ponure do tej pory tereny pokopalniane swoim nowym wizerunkiem będą przyciągać turystów spragnionych czegoś świeżego, czegoś ładnego. A podam tutaj, iż w skład kompleksu wchodzi zabytek techniki górniczej o nazwie „Lisia sztolnia”. Jest to najstarsza zachowana spławna sztolnia w górnictwie węglowym w Europie. Wydrążono ją w latach 1791-1794. A odwiedził ją nawet późniejszy prezydent USA, John Quincy Adams.

Dalszą część narady poprowadził kol. Henryk Antkowiak. Kol. Antonina Sobierajska przypomniała jak wyglądała narada w Jeleniej Górze. Jan Szymczak jeszcze raz przypomniał, co się działo podczas Dolnośląskiego Zlotu Przodowników TP we Wrocławiu. Janusz Kaczmarek zdał sprawozdanie z zeszłorocznego OWRP. Krzysztof Tęcza powiedział kilka słów o VI Kongresie Krajoznawstwa Polskiego, jaki odbył się w Olsztynie. Oprócz tego pokrótce przypomniano nasze spotkanie „Na Szlaku” zorganizowane w Żarach i Ogólnopolski Zlot Przodowników TP w Opolu.

Najważniejszym jednak efektem narady były podjęte zobowiązania co do imprez tegorocznych. I tak w maju odbędzie się doroczne spotkanie „Na szlaku”, podczas którego DZTP między innymi zajmie się wnioskami na wyróżnienia dla PTP, jakie nadaje się raz w roku – tytułami Honorowego Przodownika TP. Oczywiście wnioski te dotyczyć będą tylko działaczy z terenu Dolnego Śląska. W lipcu rozpocznie się kolejny Ogólnopolski Wysokokwalifikowany Rajd Pieszy „Bory Tucholskie”. Jest to impreza dla zaawansowanych turystów, gdyż w ciągu dwóch tygodni trzeba pokonać grubo ponad dwieście kilometrów. Organizatorem będą działacze z Oddziału Ziemi Chełmińskiej.

16-18 września spotkamy się w Żarach podczas 54. Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników TP, gdzie zaprasza nas kol. Ela Bącal-Łobacz. 22-23 października kol. Henryk Sławiński z Lubania zorganizuje wraz ze swoją ekipą 47. Dolnośląski Zlot Przodowników TP.

22 maja WKP „Perpedes” zaprasza do Sobótki na X Złaz Turystów Dolnego Śląska. A przez cały rok kol. Zdzisław Nowocień z Oddziału Jaworskiego zachęca do udziału w rajdzie indywidualnym „6 × Dolny Śląsk”. Podam tylko, że w zeszłorocznej edycji tej imprezy I miejsce zajął Jan Tyczyński z Jeleniej Góry. Zarówno on jak i wielu innych turystów otrzymało upominki.

Kolejnym ważnym tematem poruszonym była sprawa zdobywania odznak turystycznych i turystyczno-krajoznawczych. Odznak tych jest bardzo dużo. Są one okazjonalne, tematyczne, regionalne, ale także są odznaki turystyki kwalifikowanej. I jeśli chodzi o ich zbieranie to z naszej strony, jako działaczy, ważna jest nie tylko ich szeroka popularyzacja, ale, a może przede wszystkim, zorganizowanie dobrze działającej sieci punktów weryfikacji tych odznak, tak by każdy mógł uczynić to u siebie bez zbędnego oczekiwania. Bo brak referatów weryfikacyjnych może skutecznie zniechęcić potencjalnych zdobywców odznak. Ważne jest to przede wszystkim wówczas, gdy odznaki te zdobywają dzieci.

Powyższy temat bardzo leży na sercu kol. Julianowi Szymsonowi, który także zachęca do popularyzacji inicjatyw turystycznych i krajoznawczych podejmowanych w PTTK przez komisje i kluby piechurów. Uważa on, i słusznie, że kluby, komisje czy koła powinny nawiązywać współpracę między sobą, gdyż razem łatwiej jest podejmować (zwłaszcza) duże inicjatywy, ale także razem łatwiej będzie wypełnić mapę Dolnego Śląska Terenowymi Referatami Weryfikacyjnymi. Bo trzeba wiedzieć, że nie każdy nadaje się do prowadzenia takiego referatu. Bo mimo posiadanych uprawnień trzeba mieć jeszcze wprawę oraz potrafić stosownie wyważyć sytuację, gdzie regulamin nie przystaje do życia. Dlatego pilne staje się organizowanie szkoleń dla takich właśnie działaczy.

Ważnym też jest sprawa przekazywania wiadomości do jednostek na wyższych szczeblach w Towarzystwie. A także sprawa nawiązywania współpracy z innymi organizacjami i to nie tylko turystycznymi, czy z przedstawicielami władzy samorządowej na danym terenie, ale także z działaczami indywidualnymi. Pamiętajmy, że wśród takich ludzi często trafiają się prawdziwi pasjonaci, gotowi poświęcać swój czas dla innych. Współpraca z nimi jest ze wszech miar wskazana i nie można wtedy patrzeć, czy należy on do Towarzystwa. Nie

ma to wówczas najmniejszego znaczenia. Najważniejszy jest bowiem cel wyższy, czyli dobro ogółu.

Myślę, że to co zaplanowaliśmy na 2011 rok wystarczy aż nadto by integrować naszą społeczność przodownicą oraz turystów zgromadzonych wokół nich.

Muszę tutaj dodać, bo to bardzo ważna sprawa, że kilkoro działaczy DZTP otrzymało za swoją pracę dyplomy. Na początku obrad uczciliśmy minutą ciszy działaczy, którzy odeszli od nas w ostatnim czasie. Jest to bardzo ważne by pamiętać o takich, wyróżniających się ludziach, i by przypominać ich sylwetki oraz ich osiągnięcia innym.

Ponieważ nie można, przebywając w nowym miejscu, nie poznać jego walorów, po zakończeniu obrad udaliśmy się na spacer po Wałbrzychu. Powędrowaliśmy zatem Szlakiem Starego Grodu. Przede wszystkim pokazano nam odkryte niedawno podziemia pod Parkową Górą. Byliśmy także w miejscu, w którym ostatnie lata swojego życia spędziła księżna Daisy, pani na Książu i Pszczynie. Zobaczyliśmy, może niezbyt okazały z zewnątrz, ale za to najstarszy w mieście zabytek z 1305 roku, jakim jest kościół (sanktuarium) pw. Matki Boskiej Bolesnej Pani Wałbrzycha. Wrażenie na nas wywarła kamienica „Pod Czterema Atlantami” zbudowana w 1793 roku. Najważniejszym jednak obiektem do którego dotarliśmy było muzeum zlokalizowane w dawnym Pałacu Albertich. Zgromadzone tu zbiory są niezwykle wartościowe i zupełnie zmieniają nasze postrzeganie Wałbrzycha, jako miasta górniczego. Trzeba zobaczyć zwłaszcza wspaniałe zbiory ceramiki. Zachęcam wszystkich, nawet jeśli macie daleko, czy z różnych względów nie możecie tu dotrzeć, zwiedźcie muzeum poprzez Internet. Jest taka możliwość.